

Z wystawy kolonialnej w Vincennes.

Często wprost zdumiewająca inteligencja słonia znanym była już faktem w starożytności. Od niepamiętnych też czasów człowiek chwycił słonia i po oswojeniu ich używał do rozmaitych celów. Ludy wschodnie uczyniły z nich groźnych zapasników w swych wojskach, władcy tamtych stron przez używanie słoniów powiększali wspaniałość swych orszaków, ludzie zaś zamożni w południowej Azji trzymają i teraz słonie jako zwierzęta domowe, bardzo pożyteczne ze względu na swą olbrzymią siłę. W Syamie zaś — jak wiadomo — pewien gatunek słoni, zwanych białymi, dostąpił nawet godności bóstwa.

Tysiące obiegających anegdot o sprycie słoni, o ich pojętności, skłonności do zemsty itd. świadczą, iż stoją one na równi, co do inteligencji z psem i koniem, jeżeli nawet nie przewyższają tych starych, a doświadczonych przyjaciół człowieka. Ma się rozumieć, że odnoszą się one do słonia azjatyckiego, bo do słonia afrykańskiego nie dało się, z małymi wyjątkami, oswoić. Sztukę oswajania tych słoni posiadali Kartagińczycy i Rzymianie, lecz zaginęła ona razem z nimi.

W Europie rzadko jednak mamy sposobność naocznego przekonania się, o ile słoń jest pożytecznym zwierzęciem, bo albo widzimy go w niewoli po menażeryach i zwierzyńcach, albo też po cyrkach, gdzie pokazuje karkołomne sztuki.

Natomiast wielce jest pouczającym widowisko słoni, zgromadzonych na francuskiej wystawie kolonialnej, jaką w tych dniach otwarto w lasku Vincennes pod Paryżem. Kornacy, czyli przewodnicy słoni potrafil tak ich wprowadzić, że umieją duże drzewa obalać i obłamywać z gałęzi i zanosić gdzie się im każe, zaś pnie, porżnięte piłą na części, przenoszą, za pomocą odpowiednio utwierdzonej liny, na daleką przestrzeń, a bez najmniejszego wysiłku. Usługi ich zatem przy karczowaniu lasów, oraz przy dostawie materiału drzewnego są nieocenione i to tem więcej, że słoń, pomimo swego ociężałego wyglądu, jest zwierzęciem bardzo zgrabnym, które nawet po takich drożynach przejść zdoła z ciężarem, gdzie o użyciu innych zwierząt pociagowych lub jucznych, nie mogłoby być mowy.

Anglicy oprócz tego zastosowali słonia w swej armii indyjskiej do przewożenia dział największego kalibru i potrzebnej do nich amunicji. Przy polowaniu zaś na tygrysy słoń jest najlepszym sprzymierzeńcem człowieka, gdyż nietylko niesie go bez-

piecznie na swym wysokim grzbiecie, ale także bierze czynny udział w walce z tym dzikim zwierzem.

Zamach stanu w Portugalii.

Stosunkowo długo panował w Portugalii spokój, w kraju, gdzie na wzór siostrzanej Hiszpanii, rewolucje domowe, popierane przez tzw. „pronuncia-

myślało o tem tylko, aby dojść do władzy, chociażby kosztem dobra kraju i jego najżywniejszych interesów. Byli to tak zwani „progresistas“ (liberali) i „regeneradores“ (konserwatywni). Zasadniczo nie wiele różnili się między sobą, natomiast na tle drobnych kwestyj polityki wewnętrznej i związanych z nią spraw osobistych, zwalczały się i zwalczały z całym temperamentem, właściwym ludom południowym.

Z biegiem czasu zaczął się jednak wyłaniać



Z wystawy kolonialnej w Vincennes: Słonie zebrane w parku wystawowym.

mento“ (bunt wojskowy), były od lat, mniej więcej, na porządku dziennym. W końcu jednak sprzykrzyła się Portugalczykom ta monotonia, a kto wie czy i ręka „przewrotnego Albionu“ nie wzięła udziału w tej nagłej zmianie usposobienia zarówno sfer rządzących Portugalii, jak i poddanych Don Carlosa I-go. Wiadomo bowiem, że Portugalia, raz jako jedno z ważniejszych miejsc zbytu dla handlu angielskiego, a dalej, jako sąsiadka w kolo- niach afrykańskich, mocno interesuje Anglików.

Wreszcie, czy tak było, lub inaczej, dość że Don Carlos zaszedł w ostry konflikt z pewną częścią swoich poddanych. W Portugalii istniały dawniej jedynie dwa wielkie stronnictwa polityczne i to stanowiło jej nieszczęście, bo każde z nich

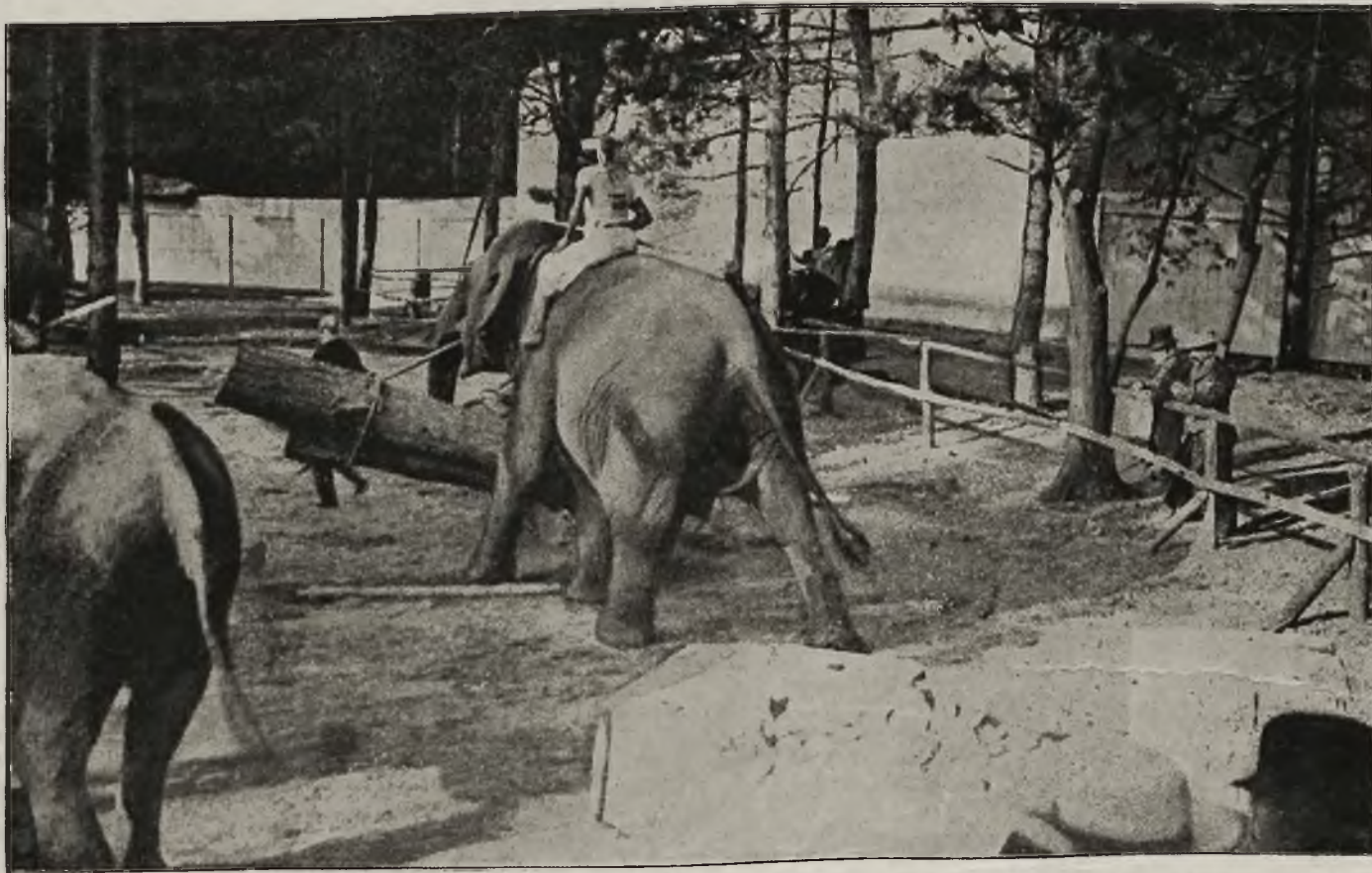
z szeregów liberalnych odłam, który otwarcie przemawiał za zmianą obecnego ustroju rządów monarchicznych w Portugalii z zamienieniem go na republikański.

Trochę więcej, niż rok temu stali u władzy konserwatyści. Prezydent ówczesnego gabinetu Ribeiro, pragnął rozwiązać Kortezy w tym celu, aby sparaliżować agitację republikańską. Tymczasem król na to się nie zgodził, Ribeirze udzielił dymisji, a utworzenie nowego gabinetu powierzył Janowi Franco. Ten zdołał koło siebie zgromadzić stronnictwo, które przyjęło nazwę „koncentracji liberalnej“, powstawszy z rozbitków stronnictwa „progresistów“ i republikańców.

Pomimo tego, że nowy gabinet wywiesił na swym sztandarze hasła nietylko postępu, ale także sięgających daleko reform społecznych, na których brak tak bardzo cierpi Portugalia, nie zdołał znaleźć dla siebie poparcia w Izbie. Doradził wtedy Franco królowi, aby rozwiązał Izbę, bez oznaczenia terminu nowych wyborów. Don Carlos poszedł za jego radą w końcu ubiegłego miesiąca i w ten sposób Portugalia znalazła się bez rządów konstytucyjnych, które zastąpiła dyktatura na poły cywilna, na poły wojskowa.

Pragnąc pozyskać sobie opinię kraju, król wydał dekrety, na mocy których podwyższone zostały znacznie pensje oficerów i podoficerów armii czynnej i urzędników cywilnych, uniwersytetom zaś przyznano mnóstwo stypendyów do rozdania między dynastycznie usposobioną młodzież. Jednym słowem, Don Carlos dokonał zamachu stanu, nie bacząc na przysięgę, jaką złożył wstępując na tron a gwarantującą zachowanie konstytucji.

Krok taki nie mógł nie wywołać w całym kraju oburzenia i to tem groźniejszego, że przeciw królowi, oraz rządzącemu samowładnie prezydentowi ministrów Franco, zawiązała się koalicja, złożona z czystej krwi republikańców i konserwaty-



Z wystawy kolonialnej w Vincennes: Słoń dźwigający olbrzymi pień drzewa.